



# MARZEC

- Jamajka
- Magiczne przyciąganie - słowo o Oscarach
- Dzień Kobiet
- Kopernik też była kobietą...?
- Komputer - moja miłość, a może nieszczęście?
- Recenzja "Król umiera, czyli ceremonie"
- Wiersze białoszewskie
- Szkolne cytaty
- Ogłoszenia

### Od redakcji luźnych zdań kilka

Witamy wszystkich po dwumiesięcznej przerwie! Tym razem w gazetce zawarliśmy wspomnienia z poprzedniego i bieżącego miesiąca - można powiedzieć, że to numer łączony.

Jak nietrudno zauważyć, zdominowały go artykuły dotyczące Dnia Kobiet. Dlaczego? Co w nim takiego niezwykłego? Odpowiedź na to pytanie można znaleźć właśnie w dalszej treści.

Kalendarzowa wiosna już niedługo, ale pogoda jak na razie pod psem. Na rozgrzanie oferujemy pierwszy artykuł...

**Redakcja**



## Jamajka



Wyspa - państwo na Morzu Karaibskim, należąca do archipelagu Wielkich Antyli. Ma tylko 11 420 km<sup>2</sup>.

Wyobraź sobie szumiące, czyste morze i fale z białą pianą, co kilka sekund zalewające biały piasek plaży. Zobacz palmy pochylające się nad rybackimi łódkami i małymi domkami. Usłysz świergot ptaków i ciche podmuchy wiatru. Właśnie tam, w prawdziwym raju na ziemi, szóstego lutego 1945 roku, sześćdziesiąt cztery lata temu urodził się znany wszystkim syn białego oficera armii brytyjskiej i tamtejszej pisarki, Bob Marley, a właściwie Robert Nesta Marley. Rozpowszechnił na świecie muzykę reggae, związany był z ruchem rastafarian. To wiedzieć powinien każdy. Myślę jednak, że prawdopodobnie obca jest Ci informacja o uchwalonym w 1990 roku święcie narodowym Jamajki, Święcie Boba Marleya, obchodzonym w rocznicę jego urodzin.

Za każdym razem na całym świecie w tym czasie organizowanych jest wiele koncertów reggae. Mają one uczcić pamięć zmarłego na raka artysty, a zarazem są okazją do świetnej zabawy.

W tym roku w *Kapeluszu* na terenie Chorzowskiego Parku Kultury i Wypoczynku odbyła się jedna z największych w Polsce imprez tego typu, Winter Reggae. Trwała od godziny 15:00 w sobotę do wczesnych godzin niedzielnego poranka. Zagrało wiele znanych i lubianych polskich zespołów reggae, między innymi Tabu, Cała Góra Barwników, Malego Reggae Rockers, Farben Lehre czy Lion Vibrations. Za 44 złote można było znaleźć się w sali pełnej dredów, pozytywnej muzyki oraz zieleni, żółci i czerwieni.

Pomimo gęstych kłębow dymu papierosowego (wiadomo powszechnie, że w takich miejscach wielu jest ludzi w szponach tego nałogu), wszystkim dopisywały humory, a atmosfera była niezapomniana. Impreza w pełni zasługuje na miano kulturalnego wydarzenia miesiąca.

Pozostaje nam tylko czekać na sześćdziesiąte piąte urodziny idola i kolejne koncerty takie jak ten. Przez najbliższy rok możemy za to pomarzyć o pięknej Jamajce, przypominać sobie szum fal, świergot ptaków, palmy i tamtejsze gorące słońce.

## Magiczne przyciąganie - słowo o Oscarach

Według polskiego czasu statuetki zostały rozdane w nocy z 22 na 23 lutego. Myślę, że nikogo ta informacja nie ominęła, tak samo jak wiadomość o zwycięzcach ostatniej ceremonii. Dlatego też nie o tegorocznych Oscarach będzie mowa, ale o magii... Tak, właśnie o magii, która sprawia, że nagroda budzi emocje na całym świecie. Wyroki Akademii Filmowej w ostatnich latach trochę straciły wiarygodność. Wielu uważa, że są przyznawane tendencyjnie, a głównym wyznacznikiem jest poprawność polityczna filmu i czy porusza on aktualny „temat TOP” (np. nagrody tegoroczne: Sean Penn za rolę ikony homoseksualizmu i Danny Boyle za film o prześladowanym muzułmaninie, ofierze amerykańskiego imperializmu). Choć Oscary straciły już wiele ze swojego prestiżu, nadal coś sprawia, że przyciągają miliony widzów, największe gwiazdy i telewizyjne stacje...

Pierwszy raz nagrodę przyznano w 1927 roku, gala trwała 15 minut. Obecnie Oscary przyznaje się w 24 kategoriach, a rekordzistami którzy zdobyli najwięcej statuetek (11) są „Władca pierścieni” „Ben-Hur” i „Titanic”. Oscar to pewnego rodzaju symbol: dużo mówiło się o „pierwszym Oskarze dla czarnoskórej aktorki” niczym o pierwszym czarnoskórym prezydencie. Głośne pozostały przemówienia zdobywców... Adrien Brody namiętnie pocałował Halle Berry, a Robert Begnini do mównicy dotarł po krzesłach i głowach widowni. W 1976 r. Louise Fletcher ("Lot nad kukułczym gniazdem") w języku migowym zwróciła się do swoich głuchych rodziców: "Dziękuję, że nauczyliście mnie mieć marzenia". Alfred Hitchcock w 1968 r. powiedział tylko: "Dziękuję bardzo".

Nigdy nie może obejść się bez elektryzującego skandalu... W 1983 r. polski twórca Zbigniew Rybczyński po odebraniu Oscara za film animowany wyszedł na papierosa. Kiedy chciał wrócić, nie wpuszczono go. Skopał więc ochroniarza i trafił do aresztu.

Zawsze emocje budzi nieodebranie Oscara. Statuetki w 1973 r. nie przyjął Marlon Brando ("Ojciec chrzestny"). Zamiast niego pojawiła się młoda

Indianka, która poinformowała, że w ten sposób aktor protestuje przeciw dyskryminacji Indian amerykańskich.

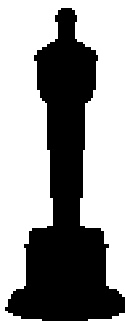
Nawet to, gdzie gwiazda trzyma zdobytą statuetkę, może być interesujące. Russell Crowe ("Gladiator") statuetkę postawił w kurniku na ranchu w Australii, bo, jak twierdzi, wpływa to korzystnie na rozmiar niesionych jaj. Gwyneth Paltrow ("Zakochany Szekspir") wyniosła go do składziku poza domem, "bo ją przeraża".

Nigdy też nie brakuje spekulacji dotyczących „wycieków” z nazwiskami zwycięzców tuż przed ceremonią.

Poza tym, na drugim planie toczy się całkiem serio inna rywalizacja, mianowicie „kreacja wieczoru”. Niezapomniane pozostają: suknia Audrey Hepburn w 1954 i Halle Berry w 2002.

Jak więc można zauważyć, nie tylko o statuetkę tu chodzi... Czerwony dywan, wielkie nazwiska, najsylniejsze gwiazdy, Hollywood, piękne kreacje, przepych, spekulacje, plotki, skandale, emocje, łzy złości, wzruszenie, poruszające przemówienia, patos, rozmach... A wszystko to takie amerykańskie!!! Ten kraj można kochać lub nienawidzić, ale nie da się pozostać wobec niego obojętnym. Oscary to Stany w pigułce i wszystko to, co sprawia, że są takie bajkowe i ekscytujące. I to właśnie w oscarowy wieczór przyciąga przed ekrany miliony widzów: magia Ameryki!

## **Asia Markowska**



## Dzień Kobiet

W tym roku postanowiliśmy napisać o Dniu Kobiet z dwóch stron – męskiej i żeńskiej. Panie przodem...

Dzień Kobiet... Prawie każda z nas ceni to święto. Ja przede wszystkim ze względu na to, że w kalendarzu jest jeszcze jedna data, kiedy mam szansę dostać ładnego kwiatka.

Gdy ósmego marca budzę się rano, czuję się piękniejsza i bardziej doceniana. Staram się wyglądać jak najlepiej, ale oczywiście tylko dla siebie! Tego dnia muszę czuć się dobrze z sobą i z tym, że jestem kobietą, a właśnie dziś nasze święto.

Myślę, że nigdy nie było na świecie osoby płci pięknej, która nie pomyślałaby chociaż raz: „Och! Jak ja bym chciała być mężczyzną, chociaż przez jeden dzień!”. Wydaje mi się jednak, że na wzdychaniu się kończy i gdybyśmy mogły zmienić swoją płć, nie zrobiłybyśmy tego. W końcu co gorsza połowa ludzkości ma takiego, czego my nie mamy?

Zacznijmy od wielkiego krzaka na twarzy, który potocznie zwie się brodą. Trzeba ją golić. Każdego ranka trzeba wstać kilkanaście minut wcześniej, żeby doprowadzić swoją twarz do ładu, narażając się przy tym na częste zdejmowanie skalpów i krwotoki. Brodę można oczywiście zapuścić, pozwalając jej się krzewić na wszystkie strony, co zaowocuje całkowitym zasłonięciem twarzy.

Rozważmy kwestię spódnic i rajstop. Ponoć to takie niewygodne, denerwujące i niepraktyczne! Ale nam, kobietom, nikt nie każe nosić tych elementów garderoby. Równie dobrze możemy założyć spodnie i grube skarpety. Mamy jednak przywilej zakładania tych pięknych strojów, gdy tylko mamy ochotę, co mężczyznom nie przystoi.

A co z makijażem, malowaniem paznokci i wszelkim innym upiększaniem? Każda z nas to uwielbia i ma w swojej szafie dziesiątki, jeśli nie setki rozmaitych kosmetyków. To normalne, że przesadnie dbamy

o swój wygląd. A co z mężczyznami? Gdy któryś z nich się pomaluje, wszyscy ze zdziwieniem i niesmakiem oglądają się za nim na ulicy. Takie zachowanie jest nie do przyjęcia w dzisiejszym świecie.

Z tego wszystkiego można wyciągnąć tylko jeden wiosek. O wiele lepiej być kobietą niż mężczyzną. Dla równowagi nasi panowie powinni mieć swoje święto, aby nie czuli się gorsi, jak mogą poczuć się teraz. Trzeba ustanowić dzień, w którym nie będziemy otrzymywać pachnących, kolorowych bukietów, ale je dawać. Powszechnie wiadomo, że daje to jeszcze większą satysfakcję.

Na koniec chciałabym przeprosić wszystkich, którzy mogli poczuć się urażeni tym artykułem. Chodzi mi głównie o dostarczycieli naszych kwiatów. Na co dzień staram się panować nad moimi feministycznymi skłonnościami, ale tym razem nie mogłam się powstrzymać.

## Agnieszka Kryca

---



Trudno dzisiaj mieć klarowny stosunek do tego święta. Przecież jeszcze niedawno kojarzyło się z goździkami i przydługimi rajstopami. Nic więc dziwnego, że często oskarża się je o to, że jest wymysłem komunizmu. Mimo to, na pewno potrzebujemy takiego dnia w kalendarzu, który przypomina o licznych zasługach kobiet, a przede wszystkim o ich ciężkiej walce o równouprawnienie.

Aby sięgnąć do źródeł Dnia Kobiet, trzeba cofnąć się o ponad sto lat. W 1869 roku członek brytyjskiego parlamentu i filozof – John Stuart Mill jako pierwszy w historii zaproponował przydzielenie kobietom prawa do głosowania. Jego kontrowersyjne żądania były jednak zbyt śmiałe. Dopiero w 1893 roku Irlandia odważyła się udzielić prawa głosu przedstawicielom obu płci.

To oczywiście spowodowało wzmożenie ruchu sufrażystek na całym świecie. W 1910 Międzynarodówka Socjalistyczna w Kopenhadze ustaliła

nowe święto - Dzień Kobiet. W konferencji wzięło udział 100 uczestniczek z 17 krajów, 3 z nich były pierwszymi kobietami wybranymi do Parlamentu Fińskiego.

Pierwsze święto w 1911 spotkało się z niespodziewanym odzewem. Poprzedziło je ukazanie się licznych artykułów dotyczących równouprawnienia. Choć nie wszystkie tytuły były zachęcające („*Co gospodyni ma do polityki?*”), to autorzy zgadzali się, że rządy państw muszą dać kobietom więcej swobód. Samo święto obchodzono w Austrii, Danii, Niemczech i Szwajcarii. Spotkania kobiet odbywały się we wszystkich miastach i wsiach, ponoć ratusze były tak przepełnione, że urzędnicy musieli z nich wyjść.

25 marca tego samego roku miało miejsce tragiczne wydarzenie, które utwierdziło tradycję obchodzenia Dnia Kobiet w USA. Wielki pożar w nowojorskim zakładzie krawieckim Triangle Shirtwaist spowodował śmierć 140 pracownic. Od tego czasu zaczęto się starać o poprawę warunków pracy kobiet i bezpieczeństwo w fabrykach.

Podczas Dnia Kobiet w 1914, tuż przed I WŚ, głoszone hasła pokojowe. Jednym z wydarzeń poprzedzających rewolucję lutową w Rosji (1917) były demonstracje z okazji tego święta.

Na podstawie tych kilku przykładów widać, że chociaż święto kojarzymy z socjalizmem, to jednak narodziło się w krajach demokratycznych. Dopiero później stało się narzędziem propagandy w rękach Związku Radzieckiego. Czy po upadku komunizmu w Europie powinno zostać wycofane?

Tak stało się w Armenii - od czasu rozwiązania ZSRR przestano je obchodzić. Zamiast niego wprowadzono święto Piękna i Macierzyństwa 7 kwietnia. Przywiązanie do pierwszej daty było jednak tak silne, że ostatecznie ustanowiono Miesiąc Kobiet, który trwa od 8 marca do 7 kwietnia.

Zwyczajne obchodzenia różnią się w zależności od państwa, we Włoszech i w Rosji kobiety obdarowuje się gałązkami akacji, w Portugalii i Rumunii panie spotykają się na zamkniętych dla mężczyzn imprezach. W wielu krajach arabskich Dzień Kobiet ma wydźwięk wciąż bardzo zbliżony do tego sprzed 100 lat – jest możliwością manifestacji sprzeciwu wobec braku równouprawnienia.

Jak zapewne każde święto, także i to posiada własną stronę internetową. Nietrudno się domyślać, że jest ona bardzo specyficzna. Można na niej sprawdzić w ilu miejscach na świecie obchodzone są uroczystości związane z DK (już 26.03 zarejestrowano prawie 900) albo przeczytać, że „Kobiety wykonują dwie trzecie światowej pracy, ale otrzymują tylko 10% światowego przychodu”.

## **Bartek Tarnawski**

### **Kopernik też była kobietą...?**

Z okazji święta pań zamieszczamy również artykuł skierowany głównie do panów. A mianowicie, listę dziesięciu prawd, które sławni mężczyźni na przestrzeni dziejów odkryli na temat kobiet. Traktować je należy pół-żartem, pół-serio, ale, jak to zwykle bywa, kryje się w nich przecież jakaś część prawdy. Zobaczmy więc, w jakim stopniu znanym panom udało się przejrzeć kobiecą naturę...:

1. „Jeżeli chcesz wiedzieć, co ma na myśli kobieta, nie słuchaj tego co mówi - patrz na nią.” — Oscar Wilde
2. „Są trzy rzeczy, które kobieta potrafi stworzyć z niczego: kapelusz, sałatę i scenę małżeńską.” — Mark Twain
3. „W Bożym dziele mężczyzna jest prozą, a kobieta poezją.” — Napoleon Bonaparte
4. „Jak się kobieta uprze, to diabła przegada.” — William Shakespeare
5. „Kiedy kobieta nie ma racji, pierwsza rzecz, którą należy zrobić, to natychmiast ją przeprosić.” — Oscar Wilde
6. „Jeśli w odpowiedzi na twoje pytanie kobieta odpowiada - nie wierz jej, jeśli jednak milczy - nie wierz jej tym bardziej.” — Kornel Makuszyński

7. „Kobieta nigdy nie wie, czego chce, ale nie spocznie, dopóki celu nie osiągnie.”

— Jean-Paul Sartre

8. „To kobieta wybiera mężczyznę, który ją wybierze.” — Paul Géraudy

9. „Marzenie kobiety - mieć stopę wążiutką, a żyć na szeroką.” — Julian Tuwim

I wreszcie, cytaty numer dziesięć, który zdaje się poddawać w wątpliwość wszystkie poprzedzające go wysiłki opisanie i pojęcia zachowań płci pięknej:

10. „Kobiety należy kochać, lecz nie próbować zrozumieć.” — Oscar Wilde

A jednak, pomimo słów Wilde'a, wielu było takich, co próbowało i zapewne wielu ich jeszcze będzie. Nie nam oceniać skutki, ale, jako kobiety, ze swej strony zachęcamy do wysiłków. To nie może być przecież takie trudne...

Na koniec, skoro marzec nadal trwa, wszystkim paniom składamy najlepsze życzenia i specjalnie dla nich zamieszczamy jeszcze jeden cytat, ku pocieszeniu damskich serc i ku wiecznej pamięci mężczyzn:

„Kobiety są piękniejsze niż na to wyglądają.” — Gabriel Laub

**Elle**





## Komputer - moja miłość, a może nieszczęście?

Coś oderwało moją uwagę od ekranu. Brzęczenie kluczy, otwierane drzwi i tłocząca się do domu rodzina – głośna, radosna. Stukot obcasów mamy spieszącej do kuchni. I nieprzerwane rozmowy przeplatane śmiechem.

Po chwili do mego pokoju dotarł zapach obiadu – zapach tak smakowity, że aż zaburczało mi w brzuchu. W kuchni nastąpiła cisza – przejmująca i nienaturalna. Słyszałem każdy krok ojca zmierzający w stronę mojego pokoju. Zaraz później dźwięk talerza stawianego na podłodze oraz dwa ciche uderzenia w drzwi...

Patrzyłem na nie z nienawiścią. Dlaczego jesteście murem między nimi a mną?

Wiedziałem jednak, że to nie one są moim największym wrogiem...

Moje rozmyślenia przerwał ostry dźwięk, który zawsze wywoływał u mnie zawroty głowy. Nie pierwszy raz próbowałem się powstrzymać, powtarzałem sobie „nie potrzebujesz tego”, lecz nie udało się – wszystko zniknęło, nie czułem nic, nie słyszałem rozmów zza drzwi, moje rozmyślenia poszły w niepamięć... Teraz najważniejszy był ten dźwięk, przeszywający, lecz podnoszący poziom adrenaliny we krwi – dźwięk dobiegający ze znajdującego się na zabałaganionym biurku komputera.

Nie umiem dokładnie sprecyzować kiedy to wszystko się zaczęło... Może pół roku temu, może już cały? I oczywiście niewinnie – zwyczajną propozycją kolegi ze szkoły...

- Hej! Co tam? – zapytał mnie wysoki Piotrek.
  - W porządku – odparłem ze śmiechem.
  - Może wpadłbyś do mnie jutro? Potrzebowałbym pomocy w matmie, zupełnie nie rozumiem ostatniego tematu...
  - Jasne, nie ma sprawy. – powiedziałem.
  - Super! A jak się uporamy z nauką, to pokażę Ci moje ostatnie znalezisko – ściągnąłem genialną grę, pokażę Ci. – Piotrek uśmiechnął się i odszedł.
- Nie grałem wcześniej w gry internetowe – nie pociągały mnie; moja pasją był snowboard, poświęcałem temu cały swój wolny czas. Śmieszyli mnie

koledzy, którzy potrafili spędzać godziny przed komputerem, których jedynym celem było pokonanie jakiegoś poziomu w grze – twierdziłem, że to strata czasu.

To popołudnie u Piotrka zmieniło moje najbliższe pół roku. Wprowadził mnie, pokazał na czym to wszystko polega. Spodobało mi się. Rodzicom nie przeszkadzało moje nagłe zainteresowanie tą grą, ponieważ czas, który jej poświęcałem nie kolidował początkowo z nauką. Zaczęli się martwić w chwili, gdy zacząłem odmawiać sobie posiłków na rzecz komputera.

- Tomek! – próbowała ingerować mama. – Co się z tobą ostatnio dzieje? Od pewnego czasu cię nie poznaję. Nie masz na nic czasu – na naukę, rozmowę ze swoją rodziną, nawet na spotkania z przyjaciółmi! Ta gra zajmuje cały twój czas! Zauważ to!

Nie zauważyłem. Zignorowałem tę, jak i wiele innych uwag. Z dnia na dzień było coraz gorzej – po szkole, nie witając się z nikim, wpadałem do pokoju i wręcz rzucałem się na komputer. Nie obchodził mnie smutek malujący się na twarzach rodziców, moja wciąż obniżająca się średnia ocen, zniecierpliwienie i złość znajomych, gdy ponownie odwoływałem spotkanie...

Było mi wszystko jedno. Jednak do czasu...

Wracałem ze szkoły. Szedłem, nie rozglądając się w ogóle; spieszyłem się do domu, do mojego – jak mi się wtedy wydawało – jedynego przyjaciela, gdy nagle ktoś mocno klepnął mnie w plecy, krzyząc:

- Aaaaaaa! Tomek!

Odróciłem się zniecierpliwiony i zupełnie niezainteresowany. Stała przede mną dziewczyna w moim wieku, posiadaczka niesamowicie długich włosów koloru kasztanu. Z rozwianą chustą uśmiechała się, patrząc na mnie błękitnymi oczami. Dopiero po chwili rozpoznałem z niej Martę – osobę bardzo mi bliską, niewidzianą od paru miesięcy.

- Co u ciebie? Kopę lat, chłopie! – roześmiała się, targając mnie za włosy.

- Oh, cześć – odezwałem się głucho. – Wiesz co, trochę się spieszę...

- A przestań! Nie porozmawiasz ze starą znajomą? – zachnęła się.

- No... dobrze. – dyskretnie spojrzałem na zegarek. – Opowiadaj, co nowego?

- Kochany, dużo się pozmieniało! Przeprowadziliśmy się, zmieniłam szkołę, a tym samym całe środowisko...

- Kiedy? – zaskoczyła mnie.

- Hmm, 23 grudnia.

Był 2 marca. Zaczęło do mnie docierać jak wiele mogłoby się przez ten czas zmienić... Co mogłem przez ten czas osiągnąć, stworzyć. Przypomniał mi się snowboard. Łzy napłynęły mi do oczu. Jak mogłem o tym zapomnieć?

- ... i mam zamiar już tam iść na studia. A ty? Znając cię, przez ten czas musiało się bardzo dużo dziać... Opowiadaj!

Myślałem, że wybuchnę przy niej płaczem. Zauważyła to.

- Hej, co jest? Coś nie tak? – objęła mnie mocno i popatrzyła zatroskanym wzrokiem.

Chwilę mi zajęło zanim się uspokoiłem, ale nie chciałem się do niczego przyznawać, zresztą czułem się jak dzieciak w jej objęciach.

- Nic mi nie jest, po prostu źle się czuję. Muszę lecieć! – i nie żegnając się dłużej, odszedłem w stronę domu.

Spotkanie z Martą uświadomiło mi wszystko to, co chcieli mi przekazać rodzice, przed czym mnie ostrzegali i czego się bali. Jednak zamiast zmotywować, wiedza ta mnie przygnębiła. Jeszcze rzadziej wychodziłem z pokoju, wstydziłem się tego, że tak naprawdę nic niewarta maszyna ma nade mną taką władzę.

Żyję z tym przeświadczeniem aż do dziś. Nic się nie zmieniło... Ale zmieni się! Musi! Za bardzo zależy mi na paru osobach, rzeczach, żeby z nich zrezygnować! Zmieni się choćby dziś, teraz, w tej chwili!

Wychodząc z pokoju próbowałem zachowywać się głośniejszy niż zwykle – chciałem zwrócić na siebie uwagę. Nie było to trudne. Rodzina znajdująca się w kuchni od razu zauważyła moje wyjście. Wszyscy zamilkli w pół słowa.

- Cześć. – powiedziałem cicho.

Nikt się nie odezwał. Tylko oczy mamy, które wyrażały tak wiele; smutek, tęsknotę, radość, nadzieję...

## **Gosia Matkowska**

Praca Gosi zajęła pierwsze miejsce w szkolnym konkursie organizowanym z okazji Dnia Języka Ojczystego



## Recenzja "Król umiera, czyli ceremonie"

W zeszłym tygodniu po raz pierwszy udało mi się wziąć udział w szkolnym wyjeździe do Teatru Starego w Krakowie. Uważam, że organizowanie takich "wypadów" to bardzo dobry pomysł, ponieważ rzadko kiedy mamy czas, by udać się do teatru z rodzicami albo dziadkami, a takie wyjazdy nam to umożliwiają. Oprócz tego mamy również okazję spędzić trochę więcej czasu w towarzystwie naszych koleżanek i kolegów. Zachęcam wszystkich do udziału w następnym szkolnym wyjeździe do teatru.

### "Król umiera, czyli ceremonie"

Sztuka Eugène'a Ionesco w reżyserii Piotra Cieplaka porusza problem związany ze śmiercią głównego bohatera i czyni to w sposób niezwykle nowoczesny.

Król (Jerzy Trela) to stary i schorowany człowiek, który za czasów panowania doprowadził do ruiny swoje królestwo. Wojsko uległo degradacji. Dzieci i młodzież wyjechały za granicę, a urzędnicy zginęli. Jego druga żona (Anna Dymna) próbuje odwlec nieuniknioną śmierć męża, gdyż wierzy, że jej miłość pozwoli mu wyzdrowieć.

Jednak pierwsza z żon króla (Anna Polony) brutalnie podchodzi do rzeczywistości i uświadamia jej, że wszystko przemija i nie ma już dla niego ratunku. Gdy władca dowiaduje się od lekarza, że do kresu jego życia zostało zaledwie 1,5 godziny (czas trwania spektaklu), zaczyna się ceremonia ...

Muzyka, dekoracje i wpleciony w całość taniec, nadają sztuce niepowtarzalną atmosferę. Również niezwykle kreacje aktorów sprawiają, że całe przedstawienie ogląda się z przejęciem aż do samego końca. Uważam, że warto obejrzeć tę sztukę, ponieważ skłania ona do przemyśleń nad własnym życiem, nad jego sensem, ale także ze względu na obsadę aktorów, gdyż na scenie mamy okazję oglądać całą plejadę gwiazd polskiego aktorstwa.

**Anna Dzikowska**

## Wiersze białoszewskie

### Pieczarnienie

W czarnej pieczarze

Bu - h - ogień huha  
i spopielniona

trask!

ołowa ucha.



jesz.  
karmiśniezysz  
deszcz.  
zwierzo - jezo jezo - zwierzo  
śnież.

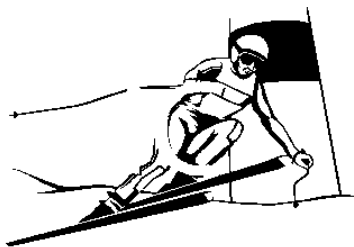
### Śniażanie



### Kasia Kapler

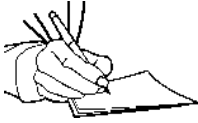
\*\*\*

start-niefart?  
biała otchłań, stoku natyczkowanie  
i już  
zjazd  
nasycony pędem  
nartościgiem  
migiem  
węzozmyk w lesie tyczek  
wdech-wydech  
tętniący, lodowaty



przeżyłem

### Paweł Mihailović



## Szkolne cytaty

Nauczycieli:

- Jak ktoś odpowiada, to ty podpowiadasz, jak ja cię pytam, to milczysz. Co z ciebie za dziwoląg?
- Idź i rozwał to zadanie, ale tak, żeby się tynk z sufitu sypał.
- To jest takie coś, co się charakteryzuje takim czymś i jak jutro dorwę kogoś, kto nie będzie wiedział co to robi...
- Co jest synek? Gdzie masz kajecik do WOK-u?
- Ty się tu marnujesz jak Grażynka w Klanie.

**Jessica Caglar**

Uczniów:

- To już było zmazane, jak to zobaczyłem.
- Na obrazie są dwa aniołki. Jeden trzyma, drugi strzały.
- Z Zośką to było tak, że jak kogoś poznał, to on dwa dni temu już nie żył.
- Świecek się choi
- Żuma do gucia
- Szampka lampana
- Kory tolejowe

**Klasa III Eta**

- W średniowieczu było wiele gangów, na przykład Wolfgang.
- Europa to kontynent ziemski.
- Sierotka Marysia była bezinteresowna, ponieważ chodziła w potarganych ubraniach.
- W życiu Pitagorasa liczyło się tylko liczydło i kalkulator, którego wtedy jeszcze nie znano.
- Za jego zuchwałość został ukarany beczką Pandory.



## Ogłoszenia

- Dzień Otwarty w naszej szkole odbędzie się 21 marca w godz. 10<sup>00</sup> – 13<sup>00</sup>.
- 23 marca (poniedziałek) na 4-5 godzinie lekcyjnej obchodzimy szkolny **Dzień Poezji**. W programie wykład prof. Marka Piechoty „*Jakimi językami władał Mickiewicz*”, a także konkursy. Tematyką tegorocznego konkursu recytatorskiego jest miłość, każda klasa może wytypować jednego reprezentanta. Na wiersze własne (temat dowolny) poloniści czekają do 14.03.
- Przypominamy, że tegoroczne rekolekcje szkolne będą trwały w dniach 6 – 8 kwietnia.

**Autorami tego numeru są:** Agnieszka Kryca, Asia Markowska, Bartek Tarnawski, Ela Janota, Gosia Matkowska, Anna Dzikowska, Kasia Kapler, Paweł Mihailović, Jessica Caglar, Magda Janota, kl. III eta  
**Redaktorzy naczelni:** Magda Janota, Bartek Tarnawski  
**Opiekun:** A. Paruzel

